

Marzenia za cudze pieniądze

Wzorem starszego brata – opowieść Ewy

– *Gabinet masażu? Nie dasz rady* – usłyszała od znajomych, gdy zwierzyła się im z planów założenia własnego biznesu.

Odkąd pamięta, pracowała u kogoś. Z jednej strony było to wygodne, bo nie musiała się o nic martwić, z drugiej jednak nie mogła realizować własnych pomysłów, a tych miała bez liku. Postanowiła założyć własną firmę. Zdobyła umiejętności, doświadczenie,

poznała słabe strony oferty większości konkurencyjnych gabinetów w mieście i wiedziała, jak chce zarządzać biznesem. Oczywiście, zdawała sobie sprawę z tego, że na początku zapewne nie będzie jej łatwo, ale widząc, jak wielu osobom się udało, nie miała większych obaw. Klienci coraz częściej pytali o nowe odmiany masażu, o których czytali w kolorowych magazynach i to chciała zaoferować im u siebie.

Mimo nieprzychylniej reakcji przyjaciół na swój pomysł, nie zamierzała się poddawać. Wieczorem zadzwoniła do brata, który niedawno otworzył własny gabinet stomatologiczny.

– *Piotr, nie wierzą we mnie, ale nie rezygnuję. Powiedz mi jeszcze raz, jak sfinansowałeś swój gabinet? Skoro ty sobie poradziłeś, to i ja mogę.*

– *Nawet niespecjalnie musiałem sobie radzić* – pamięta, że głos starszego brata brzmiał pogodnie. – *Tak naprawdę wszystko załatwił za mnie bank. Przeczytałem gdzieś, że najkorzystniej będzie sfinansować to kredytem pod hipotekę. Wiesz, zabezpieczając się na nieruchomości. Dzięki temu jest po prostu tanio. Zdecydowanie taniej niż w przypadku pożyczki. Nie musiałem dokumentować dochodów, bo mój bank dla lekarzy i chyba jeszcze prawników ma taki specjalny kredyt z uproszczoną procedurą. Na zdrowych zasadach, o ile pamiętam. Do tego...*

– *Zaczekaj, chyba nie zrozumiałam. Myślałam, że kredyt hipoteczny może być tylko na dom albo mieszkanie...*

– *Też kiedyś tak myślałem, ale to nieprawda. Pod hipotekę możesz wziąć kredyt na dowolny cel. To nie musi być mieszkanie czy dom. Może to być lokal użytkowy w takiej kamienicy jak ta, w której ja mam swój skromny gabinet.*



Nie taki skromny, pomyślała, najlepiej wyposażony w mieście. Nowoczesny sprzęt medyczny, umeblowanie, doskonała lokalizacja. I to wszystko za pożyczone pieniądze...

Następnego dnia po pracy od razu poszła do banku, o którym mówił Piotr. Był to bank DOM, wyspecjalizowany w kredytach hipotecznych.

– *Byłam naprawdę pozytywnie zaskoczona. Moje wcześniejsze doświadczenia z bankami nie napawały mnie optymizmem. Tymczasem spotkałam się z sensownym doradcą, który nie tylko wiedział, o czym mówi, ale znalazł najkorzystniejszą dla mnie opcję kredytowania i pomógł przejść przez wszystkie formalności* – wspomina dokładnie w rok po starcie biznesu.

Na stole przed nami stoi szampan, Ewa uśmiecha się promiennie. Świątuje rocznicę jak własne urodziny.

Czy jest zadowolona? Oczywiście! Bez żalu płaci raty kredytu – smak wolności nie ma ceny. Patrzy, jak lokal pięknieje, jak przybywa coraz więcej klientów – po tych, którzy już wcześniej byli jej klientami przyszli nowi, zachęcen bogatą ofertą, korzystnymi promocjami i pozytywną energią tego miejsca.

– *Warto było zobaczyć miny znajomych, którzy nie wierzyli w mój sukces* – dodaje z uśmiechem pewna siebie trzydziestolatka.

Jest podobna do starszego brata – realizuje swoje marzenia. Pewnie dlatego czuje tak wielką satysfakcję.

Wspólny kierunek – opowieść Magdy i Adama

Najpierw były kłótnie o wszystko, przeciągające się niejednokrotnie do późnych godzin nocnych. Za każdym razem scenariusz wyglądał tak samo. Drobiazg powodował lawinę oskarżeń, a urazy i żale, wydawałoby się dawno już zapomniane, pojawiały się od nowa. Dopiero, gdy wykrzyczeli wszystko, z niepokojem spoglądali w stronę sypialni dwuletniego syna i czuli wyrzuty sumienia.

– *Byliśmy koszmarnie przemęczeni* – wspomina Adam. – *Praca po kilkanaście godzin dziennie, dom, obowiązki rodzinne, małe dziecko. To wszystko odbiło się na naszych relacjach. Straciliśmy w ogóle z oczu kierunek, w którym kiedyś wspólnie podążaliśmy. Potrzebowaliśmy jednego: odpoczynku. Na szczęście jeszcze nie od siebie.*

Adam, z zawodu chirurg, czas dzielił między dyżury w szpitalu, wyczerpujące operacje i prywatną praktykę. Jego żona, utalentowana malarka i ilustratorka, przeżywała ciężki okres związany z wychowaniem dziecka.

– *Nie mogłam pracować tak, jak dawniej. Nie malowałam, tylko zajmowałam się domem. Nie malowałam, a więc nie zarabiałam. Nie zarabiałam, a więc czułam się winna i niedoceniona* – Magda mówi o sobie z przeszłości z wyraźną niechęcią.

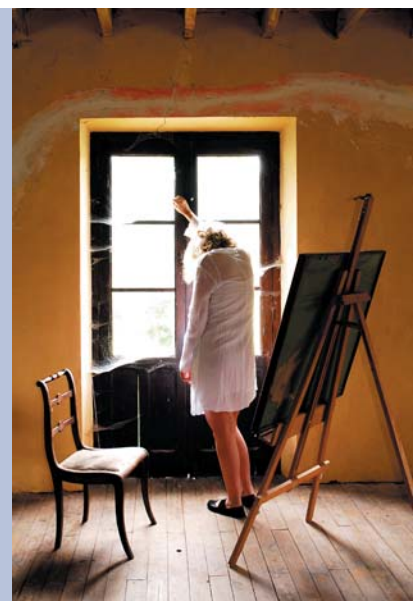
Z pomocą przyszedł przypadek. Któregoś jesiennego piątku Adam wrócił do domu wyraźnie podekscytowany.

Nie zauważył nawet, że unurzane w listopadowym błocie buty zaniosły go na gruby, biały dywan w salonie. Magda właśnie otwierała usta, by zwrócić mu uwagę, co pewnie stałoby się początkiem codziennej sprzeczki, gdy Adam oznajmił:

– *Jedziemy do Indii! Wszyscy troje!*

Magda przez moment miała wrażenie, że oszalał. Wyjazd do Indii?! Teraz, gdy nie mogą wytrzymać ze sobą bez kłótni nawet pół godziny? Gdy Adam utrzy-

” Adam, z zawodu chirurg, swój czas dzielił między dyżury w szpitalu, wyczerpujące operacje i prywatną praktykę. Jego żona, utalentowana malarka i ilustratorka, przeżywała ciężki okres związany z wychowaniem dziecka ”





„ Magda i Adam mają za sobą podróż ich życia. Czas poświęcony tylko sobie, niezapomniane wrażenia, przygoda, inspiracja artystyczna – wszystko to stało się ich udziałem dzięki pożyczonym pieniądzom ”

muje całą rodzinę, a ona każdą wyrwaną czasowi chwilę poświęca na odsypianie? Adam zwariował!

Nie było to jednak pomieszanie zmysłów. Okazało się, że biuro podróży oferuje nad wyraz promocyjną cenę miesięcznego wyjazdu do egzotycznego kraju. Adam w tej podróży zobaczył szansę na przywrócenie równowagi ich związkowi, ale Magda nie wiedziała wtedy jeszcze o tym i pomysł wydawał jej się szalony. Skąd niby mieli wziąć na to pieniądze?

Zanim zabrała się za wybijanie Adamowi z głowy pomysłu wyjazdu, sprawę rozstrzygnął synek:

– *Jedziemy, jedziemy* – powtórzył, jak często mu się zdarzało, za tatą, nie zdając sobie sprawy, że właśnie podejmuje za Magdę decyzję.



Sobota upłynęła pod znakiem zakupów. Przewodniki, mapy, filmy o Indiach – wszystko lądowało w koszyku trzyosobowej rodziny. Magda i Adam z wypiekami na twarzy czytali, planowali trasy, sprawdzali w Internecie porady dla podróżnych. Tak ich to pochłonęło, że udało im się uniknąć kłótni. W niedzielę przyszło otrzeźwienie.

– *Stuchaj, jak my mamy zamiar za to zapłacić?*
– Magda, pomimo arty-

stycznej duszy, w sprawach domowego budżetu twar- do stąpiła po ziemi.

– *Pożyczymy* – beztraska Adama wydała jej się nie na miejscu. Wyglądało na to, że zdobycie funduszy na tę wyprawę nie interesuje go. Zrzuciła płaszcz i wybiegła z domu.

Chwilę później siedziała w rozjarzonej światłem kuchni. Miała zamiar wyzalić się przyjaciółce na nieodpowiedzialność Adama, ale została uraczona opowieścią o tym, jak to pod zastaw mieszkania może dostać kredyt, na co tylko zechce, także na wyjazd. O tym, że dostanie pieniądze nawet w kwocie równej wartości mieszkania. Wreszcie o tym, że jako matka powinna pomyśleć nie tylko o w- jazach, ale też o zabezpieczeniu przyszłości dziecka. A to można zrobić, przeznaczając pieniądze z pożyczki hipotecznej na inwestycję w dobrze zarabiające instrumenty finansowe, np. w fundusze inwestycyjne. Zziębnięte palce Magdy oplecione wokół kubka z gorącą herbatą zaczęły przekazywać ciepło całemu ciału.

– *Stuchaj, ale ja nie mam w tej chwili żadnego dochodu!*

– *Ale twój mąż jest lekarzem i dobrze zarabia. Poza tym znam bank, w którym nie będzie musiał dokumentować dochodu. Wystarczy, że podpisze oświadczenie o wysokości dochodu. Taki kredyt na zdrowych zasadach, bez zbędnych formalności ma w ofercie bank DOM. Pół miliona? Kilkadziesiąt tysięcy wydacie pewnie na podróż, a resztę możecie zainwestować albo nawet kupić nowy samochód. To jest najtańsza gotówka na rynku, tańsza od pożyczek gotówkowych czy kredytów samochodowych. A jeśli kiedyś zechcesz wykształcić dziecko na kosztownej uczelni? Pomyśl, ile problemów pomoże ci rozwiązać taka pożyczka hipoteczna!*

Przyjaciółka mówiła, a obrazy podróży, samochodu i spokojnej przyszłości dziecka przesuwwały się Magdzie przed oczami niczym w kalejdoskopie.

Dziś, niemal po roku od tej rozmowy, Magda i Adam mają za sobą podróż ich życia. Czas poświęcony tylko sobie, niezapomniane wrażenia, przygoda, inspiracja artystyczna – wszystko to stało się ich udziałem dzięki pożyczonym pieniądzom. Malarstwo Magdy nabrało żywszych, cieplejszych kolorów. Adam zaczął ćwiczyć jogę, która go wyciszyła i pozwoliła zwiększyć koncentrację, tak potrzebną przy mnogości codziennych obowiązków. Gotówka uwolniona z mieszkania pracuje na siebie na lokatach i w funduszach inwestycyjnych.

– *Zyskaliśmy dystans do naszych małych spraw, traktujemy się z większą wyrozumiałością i chętniej sobie wybaczamy. Spokojniej patrzymy w przyszłość, bo odzyskaliśmy siebie* – podsumowuje Magda.

Adam uśmiecha się znad instrukcji użytkownika nowego samochodu. Nowego i większego, bo i rodzina niebawem się powiększy.